

Z sal wystawowych

W dzisiejszej korespondencji chciałabym zachęcić Czytelników którzy wybierają się do Krakowa, do obejrzenia dwu interesujących wystaw, cieszących się aktualnie w podwawelskim grodzie autentycznym zainteresowaniem. Że jest ono autentyczne, świadczy duża frekwencja w salach wystawowych oraz ciekawe uwagi i opinie zapisane w księgach wystaw.

Zachowując chronologię otwarcia wystaw, zaczynam od zorganizowanej staraniem Muzeum Historycznego m. Krakowa i Muzeum Śląska Opolskiego ekspozycji p.n. „Kraków powstańcom śląskim”.

Na czołowym miejscu sali starego refektarza znajduje się Krzyż Powstańcy na Śląskiej Wstędze Walczącej i Zastęg I klasy. Że zasługi krakowian w okresie powstań śląskich były niemałe, przekonują zgromadzone tu pamiątki i dokumenty. Należą do nich liczne druki, wydawane w Krakowie, których treść wiąże się zarówno z poparciem, jak i udziałem w powstaniach i akcji plebiscytowej. Ich organizatorami byli członkowie Towarzystwa Obro-

ny Zachodnich Kresów Polski. Dziś oglądamy ich zdjęcia i portrety na ścianach wystawy: H. Piechowskiego, ks. Jana Korzonkiewicza, Karola Rolle, Jana K. Federowicza, J. Mehoffera — rektora krakowskiej ASP, organizatora konkursu na plakat plebiscytowy.

W 1921 r. na pomoc uczestnikom III powstania śląskiego pospieszyli z Krakowa zastępy młodzieży akademickiej, robotniczej i rzemieślniczej. W gablotach muzealnych umieszczono legitymacje, zaświadczenia, paszporty i biało-czerwone opaski tych, którzy zgineli w bitwach powstańczych, m. in. pod Kędzierzynem. Są tu ponadto ich sztandary bojowe, znaki, wreszcie ulotki, numery prasy powstańczej, m. in. pierwszy numer „Powstańca”.

Osobny rozdział stanowi seria pamiątek i dokumentów o pomocy w organizowaniu akcji plebiscytowej i dużym zaangażowaniu pracowników i studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Stanisław Estreicher, ówczesny rektor UJ ogłosił nawet konkurs na najlepszy utwór poetycki z okazji plebiscytu. Jego laureatem został student Mieczysław Jagoszewski. Oto słowa pierwszych strof tego wiersza:

„Bez słów, frazesów, efektownych zdań

W miejscu — jak grań

Tkwiliście mocno surowi a twardzi

Pieśni zwycięzców nie grał Wam bardzi

Nikt nie nakłaniał, nie zachęcał Was.

Ostatni Piałś z zapomnianych dni

Z Opola ci,

Z Raciborza knęzie i z Lignicy

W gotyckich tumach, w kamiennej zbrocy

Na sarkofagach marmurowych śpiąc...”

Do akcji plebiscytowej włączyła się również prasa krakowska, m. in. „Naprzód”, aktorzy Teatru Powszechnego. Drukowano tu setki etykietek, przeróżnych druków, afiszy, żywo ilustrowanych, czasem bardzo dowcipnych w treści wierszyków, jak np. ten:

Katowałeś ty wszystkich
pierośki Germanie
spróbujże i ty teraz
jak smakuje lanie.

Końcowym akcentem wystawy jest plansza ze słowami W. Gomułki: „W rezultacie zwycięstwa nad Niemcami hitle-

rowskimi wrócił do Polski jej prastare ziemie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, ziemie podobite przed wiekami przez zaborców niemieckich”.

W księdze uwag czytamy opinie o wystawie weteranów powstań śląskich i ludzi całkiem młodych, dla których tamte lata — to już historia.

W salach zamku wawelskiego otwarto niedawno inną interesującą wystawę p.n. „1000 lat związków polsko-węgierskich”. Atmosfera sal zamkowych w połączeniu z bogatymi ekspozycjami, dziełami sztuki malarzkiej i złotniczej, które nieczęsto zdarza się nam widzieć,

składała się na niepowtarzalny urok owej wystawy.

W 11 salach rozmieszczono mnóstwo pamiątek i dokumentów zaświadcujących bardzo dawną i wypróbowaną przyjaźń między naszymi narodami, jak również więź dynastyczną władców polskich i węgierskich. Są tu mieniące się złotem i bogatymi kamieniami insygnia władzy króla Stefana, słynny krzyż z diademów królowej Kingi i Bolesława Wstydlivego.

Uwagę zwracają misternie wykonane popiersia królów węgierskich, m. in. Władysława II. W salach następnych umieszczone są pamiątki po Elżbiecie, córce króla Łokietka, żonie Karola I Roberta, jak np. misternie rzeźbione figurki jasełkowe, które królowa otrzymała na darze, przepiękna skrzyneczka na klejnoty, rzeźbiona w kości słoniowej, własność królowej Jadwigi. Na dowód, że wielu studentów węgierskich studiowało na krakowskiej uczelni wyeksponowano spisy immatrykulacyjne, listy z ocenami egzaminacyjnymi studiujących Węgrów. A że wynieśli z polskiej uczelni wiele świadczą tytuły ich prac naukowych np. w dziedzinie geografii, historii. Słynny Marcin Bylica, świetny astronom był astrologiem Macieja Korwina.

W Krakowie również wyszła drukiem w 1553 r. książka w języku węgierskim Benedykta Komjathi, tu też wydane zostały dwa najstarsze podręczniki języka węgierskiego napisane przez Jana Silvestra, studenta UJ. Ekspozycje kolejnych sal ilustrują związki między naszymi narodami w okresie renesansu — czasy Zygmunta Starego i Anny Jagiellonki. W strojach świątecznych i codziennych polskich władców wyraźnie widać wpływy węgierskie. Bogate w pamiątki są lata panowania Sobieskiego, lata „Wiosny ludów”, kiedy w walkach narodowowyzwoleńczych na Węgrzech brał udział gen. Józef Bem. Końcowym akcentem wystawy są plansze z tekstem traktatów przyjaźni między dwoma narodami.

Dodam jeszcze, że w otwarciu wystawy uczestniczyli m. in. minister kultury i sztuki L. Motyka, minister kultury i oświaty WRL — Pal Ilku i wiele innych osób.

ANNA LUBASIOWA